

# S T U D I A

Katarzyna Seroka

<https://orcid.org/0000-0002-5457-5577>

Uniwersytet Warszawski

## „Polak w Indiach” (1943–1948). Organ Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju

**Zarys treści:** Artykuł poświęcony jest czasopismu „Polak w Indiach”, które było organem prasowym Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Periodyk ukazywał się w Indiach w latach 1943–1948. Był to dwutygodnik, początkowo integrujący Polaków w okresie II wojny światowej, a potem zaspokajający głód wiedzy o sytuacji na ziemiach polskich, tak bardzo od Indii odległych. Gazeta stanowiła również kronikę poloników indyjskich – opisywała życie polskiej diaspory. Celem artykułu jest przedstawienie okoliczności powstania czasopisma, jego tematyki i roli, jaką odegrało dla polskich wychodźców.

**Abstract:** The article presents the periodical *Polak w Indiach* (A Pole in India), the press organ of the Delegate of the Polish Ministry of Labour and Social Welfare in Bombay. The journal was published in India between 1943 and 1948. It was a biweekly title that initially integrated Poles in India during World War II, and then satisfied their hunger for knowledge of the situation in Poland. At the same time, it also served as a chronicle of the Polish diaspora in India. The article's primary purpose is to present the circumstances of the establishment of the newspaper, its topics, and the role it played within the Polish diaspora.

**Słowa kluczowe:** polska prasa, „Polak w Indiach”, Organ Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju

**Keywords:** Polish press, *A Pole in India*, organ of the Delegate of the Polish Ministry of Labour and Social Welfare in Bombay

### Polacy w Indiach

Stosunki polsko-indyjskie nawiązane zostały po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Odbudowujące się polskie państwo utworzyło w 1933 r. konsulat w Bombaju, który swym zasięgiem objął całe terytorium brytyjskich Indii. Głównym zadaniem tej pierwszej polskiej placówki w Azji Południowej

i Południowo-Wschodniej była organizacja wymiany handlowej między dwoma krajami<sup>1</sup>. Prowadzona była typowa działalność tego typu instytucji – zapoczątkowano kontakty naukowe i kulturalne, natomiast głównymi interesantami byli nieliczni misjonarze i przemysłowcy próbujący nawiązać stosunki handlowe. Pierwszym konsulem generalnym został Eugeniusz Banasiński<sup>2</sup>, który wraz ze swoją żoną Kirą<sup>3</sup> odegrał ważną rolę w opiece nad Polakami przebywającymi na terenie Indii. Wybuch wojny zahamował rozwój kontaktów polsko-indyjskich, a zadania konsulatu zmieniły się diametralnie.

Jego głównym celem początkowo stała się pomoc obywatelom polskim (często narodowości żydowskiej) uciekającym przed wojną do Ameryki przez Indie. Już we wrześniu 1939 r. Banasińscy podjęli „akcje na rzecz zdobycia nieco grosza, by pomóc tym, którzy znaleźli się jako wychodźcy na terenie Rumunii, Węgier itd. Z inicjatywy żony zawiązał się Komitet pań. [...] Niezależnie od powyższego, przy poparciu życzliwych nam przyjaciół, przystąpiłem do zorganizowania Relief Committee Fund”<sup>4</sup>. Ten Komitet Pomocy Uchodźcom wspierany był przez lokalne osobistości, m.in. arcybiskupa Bombaju Thomasa Robertsa czy dyrektora Bank of India – niejakiego A.G. Grey’a<sup>5</sup>. Organizacja przyczyniła się do zebrania odpowiednich funduszy i wydania 300 wiz dla Polaków. Już na początku 1940 r. stworzyli oni polską kolonię w Bombaju liczącą około 300 osób<sup>6</sup>. Grupa ta była stosunkowo dobrze zorganizowana i zamożna. Część dysponowała majątkami, a część znalazła płatne zatrudnienie w różnych agendach rządowych<sup>7</sup>.

Przypomnijmy, że II wojna światowa dla dużej liczby Polaków wiązała się z koniecznością opuszczenia terenów Rzeczypospolitej. Migracje te nie były dobrowolne, stanowiły raczej rodzaj przymusowej deportacji organizowanej przez okupantów (niemieckich i sowieckich). Bieg wojennych wydarzeń sprawił, iż jednym

<sup>1</sup> J. Łupińska, *Z historii stosunków polsko-indyjskich (lata 30. i 40. XX w.)*, „Azja-Pacyfik” 2008, nr 11, s. 122.

<sup>2</sup> Eugeniusz Banasiński (1886–1964) – dyplomata, działacz polityczny. Absolwent Uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria). Jako dyplomata pracował w Japonii, Rosji oraz Indiach.

<sup>3</sup> Kira Banasińska (1899–2002) – z domu Ćwirko-Godycka. Wychowała się na Syberii. Później towarzyszyła swojemu mężowi Eugeniuszowi w pracy dyplomatycznej. Aktywnie działała na niwie charytatywnej, pomagając Polakom przebywającym w Indiach.

<sup>4</sup> List E. Banasińskiego do M. Falk, 29 IX 1939, IPMS, kol. 129/1, Kolekcja Konsula Eugeniusza Banasińskiego i Kiry Banasińskiej.

<sup>5</sup> Minutes of the proceedings of the meeting of the Executive Committee of Polish Relief Committee /India/ held on Wednesday, the 25<sup>th</sup> of October 1939, at 6.45 p.m. at „Karwa Castle”, No. 77, Walkeshwar Road, Bombay, IPMS, kol. 129/1, Kolekcja Konsula Eugeniusza Banasińskiego i Kiry Banasińskiej.

<sup>6</sup> Droga legalną i nielegalną przyjeżdżali do Indii Polacy, którzy na podstawie wiz tranzytowych docierali tam przez Rumunię, Węgry, Jugosławię, Turcję, Persję i Japonię, E. Maresch, *Bombaj. Centrala polskich placówek*, w: *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, [zespół red. L. Beldowski et al.], Londyn 2000, s. 39.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 47.

z najważniejszych kierunków polskiego wychodźstwa stał się Bliski Wschód<sup>8</sup>. W 1943 r. w Indiach znalazło się kilka tysięcy Polaków, a jeszcze więcej osób przeszło przez indyjski obóz tranzytowy w drodze do Afryki, Meksyku czy Nowej Zelandii.

Wracając jednak do 1941 r. i tworzących się na mocy ustaleń polsko-radzieckich, gwarantowanych układem Sikorski–Majski, Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, warto zaznaczyć, że Indie stały się kluczowe dla tej nowej formacji. Armia Władysława Andersa miała otrzymać wyposażenie z magazynów armii Imperium Brytyjskiego, które znajdowały się właśnie w Indiach. Fakt ten spowodował, że polski konsulat w Bombaju stał się niezwykle ważnym ośrodkiem organizującym pomoc<sup>9</sup>.

Drugą kwestią były migracje cywilów rozrzuconych po ogromnych obszarach ZSRR. Na poszukiwanie wolności udali się również Polacy wypuszczeni z sowieckich łagrów, wśród których znaleźli się nie tylko wojskowi czy chętni do wstąpienia do Armii Andersa, ale też kobiety i dzieci. W pierwszym okresie na terenach Iranu, a później także i Indii, tworzone były obozy i polskie kolonie.

Początkowo, głównym ośrodkiem uchodźczym stał się Bliski Wschód. Polacy licznie przebywali w Iranie, choć w związku z przeludnieniem oraz sytuacją polityczną zdecydowano o zakładaniu nowych ośrodków, m.in. w Afryce czy w Indiach<sup>10</sup>.

Wychodźcy jednak niechętnie opuszczali Persję, na co wpływ miały panujące tam stosunkowo dobre warunki socjalne. Problemami utrudniającymi wyjazd do Indii były też odległość, koszty transportu i nieodpowiedni klimat na miejscu. Na krytyczną postawę wobec Indii wpływ mógł mieć też negatywny obraz warunków życia przedstawiany przez niektórych polityków, co zniechęcało zwłaszcza inteligencję<sup>11</sup>.

Polskie obozy w Indiach dały schronienie ponad 6 tys. uchodźców<sup>12</sup>, przy czym większość stanowiły dzieci. Dlaczego akurat one? Należy przypomnieć, że deportowanym do obozów pracy w ZSRR Polakom towarzyszyły dzieci, które (o ile nie umarły w trakcie transportu) trafiały do sowieckich sierocińców. W 1941 r. Stalin wydał zgodę, by wyjechały one z terenów Związku, a w potrzebie znalazło się ich około 75 tys.<sup>13</sup> Generał Anders wydał rozkaz nakazujący zabieranie sierot przez armię polską.

<sup>8</sup> Więcej na ten temat zob. J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje i organizacje*, Łódź 2012.

<sup>9</sup> J. Łupińska, *op. cit.*, s. 124.

<sup>10</sup> O polskiej ludności ewakuowanej ze Związku Radzieckiego i osiedlach rozrzuconych po całym świecie zob. m.in. J. Wróbel, *Uchodźcy polscy ze związku sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003; *Polskie dzieci na tułaczach szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008.

<sup>11</sup> J. Pietrzak, *op. cit.*, s. 51, 88–89.

<sup>12</sup> W. Stypuła, *W drodze do Balachadi i Valivade*, w: *Tułacze dzieci*, wybór, oprac., red. K. Sulkiewicz, Warszawa 1995, s. 86.

<sup>13</sup> A. Bhattacharjee, *Druga ojczyzna. Polskie dzieci tułacze w Indiach*, Poznań 2014, s. 49.

Trasa przejazdu Polaków, w tym sierot, do Indii wiodła niebezpiecznym, liczącym kilka tysięcy kilometrów szlakiem pełnym pasm górskich i pustyń z Aszchabadu (Turkmenistan), przez Meszhed (Iran) i bezdroża na pograniczu Afganistanu. Jeszcze na przełomie 1941 i 1942 r. drogę tę przecierały ekspedycje ratunkowe Polskiego Czerwonego Krzyża, które wiozły leki i żywność z Indii dla Polaków przebywających w południowych rejonach ZSRR.

Warto podkreślić, że w systemie opieki nad polskimi uchodźcami, szczególnie na początku, to właśnie delegatura PCK odegrała istotną rolę. Placówka ta powstała w Bombaju w 1941 r., a jej kierownikiem był konsul Banasiński, później zaś jego żona Kira. Jeszcze przed przyjazdem sierot do Indii PCK organizował wspomniane wyprawy ratownicze, m.in. z Bombaju do Turkmenistanu, w trakcie których przewożono niezbędne leki, odzież i żywność<sup>14</sup>. To właśnie ekspedycje z Indii z pomocą materialną zapoczątkowały dzieje polskiej diaspory uchodźczej w Indiach, a w rękach delegatury PCK spoczywała wstępna organizacja związana z przygotowaniem miejsca dla przybyłych do Indii dzieci. Ponadto placówka zajmowała się również odszukiwaniem i kontaktowaniem ze sobą osób zagubionych, przekazywaniem leków czy szukaniem miejsc w szpitalach<sup>15</sup>.

Pierwszy transport polskich uchodźców ze Związku Radzieckiego przybył z Iranu do Indii w kwietniu 1942 r. Władze początkowo zdecydowały się na umieszczenie sierot w różnego rodzaju konwentach i internatach, jednak pomysł ten wśród Polaków uchodził za dość nietrafiony – brak znajomości języka angielskiego, słaba kondycja fizyczna, stan zdrowia i możliwe choroby zakaźne powodowały, że polskie dzieci nie byłyby w stanie od razu uczęszczać do szkół. Proponowano zatem inne rozwiązania, jednak dopiero po ingerencji delegatury PCK sprawę udało się sensownie rozwiązać. To właśnie pracownicy tejże jednostki wyszli z inicjatywą umieszczenia polskich uchodźców w jednej z miejscowości wypoczynkowych mieszczących się niedaleko Bombaju – w Bandrze. W tym celu wynajęto dwie duże wille, otoczone zielenią, gwarantujące tym samym dobre warunki klimatyczne dla wymęczonych dzieci<sup>16</sup>.

W związku z napływającą do Indii ludnością niezbędne było powołanie do życia na ich terenie Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo

<sup>14</sup> J. Wróbel, „Rozproszeni po świecie”. *Polskie dzieci w osiedlach na Bliskim i Środkowym Wschodzie w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii*, w: *Polskie dzieci na tułaczycy szlakach...*, s. 68–69; L.Z. Królikowski, *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991, s. 90–91. Zmagania i pierwszy przejazd polskich sierot do Indii oraz pomoc PCK w dostarczeniu leków i żywności do Taszkientu opisała również w swoich wspomnieniach Hanka Ordonówna w książce *Tułacze Dzieci* wydanej pierwotnie w Bejrucie w 1948 r. pod pseudonimem Weronika Hort. Swoje wspomnienia zebrał i opublikował także Wiesław Stypuła w publikacji *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)*, Grajewo 2011.

<sup>15</sup> E. Maresch, *Bombaj...*, s. 55–56.

<sup>16</sup> J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 94–95.

to utworzone zostało jesienią 1939 r. w Londynie przez prezydenta Władysława Sikorskiego. Odpowiadało ono za nadzór nad wszystkimi organizacjami niosącymi pomoc uchodźcom oraz za wypłacanie zasiłków cywilom<sup>17</sup>. To właśnie w zakresie zadań MPiOS kierowanego przez Jana Stańczyka leżały sprawy związane z uchodźcami i jeńcami – jednostka ta miała odpowiadać za kontrolę nad polskimi organizacjami zajmującym się uchodźstwem i na jej barkach spoczywała organizacja opieki nad Polakami w Związku Radzieckim. W okresie pobytu rządu RP w Londynie, zgodnie z przyjętymi założeniami MPiOS tworzył swoje delegatury wszędzie tam, gdzie znaleźli się polscy obywatele. Chodziło o utworzenie nowych jednostek nie tylko na terenie Europy (Francji, Hiszpanii czy Portugalii), ale również na Bliskim Wschodzie. Pierwsza delegatura powstała w 1941 r. w Palestynie (w utworzonej w Jerozolimie placówce delegatem został mianowany Tadeusz Lubaczewski) z ekspozyturami w Tel Awiwie oraz Hajfie. Siatkę delegatur rozbudowywano i w 1942 r. utworzono placówkę w Teheranie (kierownikiem został Wiktor Styburski) z ekspozyturami w Isfahanie, Awhazie i w Mieszhedzie<sup>18</sup>.

W celu utworzenia kolejnej delegatury, tym razem w Indiach, 29 maja 1943 r. odbyła się w Bombaju konferencja, na którą z Londynu przyjechał minister Stańczyk oraz jego sekretarz Stanisław Włodarkiewicz. Z Teheranu przybyli przedstawiciel MPiOS Franciszek Haluch oraz Wiktor Styburski wraz ze swoim sekretarzem Marianem Berchem. Lokalną delegatką była natomiast Kira Banasińska.

Głównym zadaniem biura w Bombaju było zapewnienie trwałej opieki nad uchodźcami poprzez zakładanie dla nich obozów oraz wprowadzenie swojego rodzaju porządku w dość chaotyczne życie zbiorowe świeżo przybyłych<sup>19</sup>. Ponadto przedstawiciele nowo powołanej delegatury mieli rozmawiać z rządem indyjskim na temat emigrantów, a także ustalić liczbę polskich uchodźców, którą ewentualnie Indie mogłyby przyjąć.

Według polsko-indyjskich ustaleń na terenach Indii mogło się osiedlić 11 tys. uchodźców, przy czym rząd polski zobowiązał się do całkowitego utrzymania tułaczy. Do rozwiązania pozostawały trudności w znalezieniu okolic o łagodnym klimacie, jak i pozyskaniu materiałów budowlanych do postawienia osiedli, rząd indyjski zaś gwarantował jedynie pomieszczenia w lepiankach, ewentualnie namiotach bez elektryczności. Kolejnym kłopotem była kwestia administracji obozów. Lokalna administracja pozostawiła ich wewnętrzne zarządzanie Polakom, zastrzegając sobie jednak prawo kontroli nad finansami.

<sup>17</sup> K. Śliwak, *Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Teheranie w latach II wojny światowej – charakterystyka działań edukacyjnych dla polskich uchodźców*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2015, nr 5, s. 261–262.

<sup>18</sup> M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie, wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 172–175.

<sup>19</sup> E. Maresch, *Bombaj...*, s. 44.

Ostatecznie, nowy kontyngent uchodźców w Indiach liczył około 4500 osób, choć ośrodki mogły pomieścić 7 tys., przy czym 2500 miejsc miało stanowić rezerwę na wypadek dalszej ewakuacji uchodźców z terenów ZSRR<sup>20</sup>. Łącznie w okresie od 24 sierpnia 1942 do 31 grudnia 1944 r. przeszło przez Obóz Polskich Ewakuowanych ponad 21 tys. osób<sup>21</sup>. Społeczność ta obejmowała przede wszystkim dzieci, młodzież i kobiety. Według danych przytoczonych na łamach „Polaka w Indiach” z 1946 r. na 5084 osoby było to 2323 dzieci i młodzieży (223 dzieci to sieroty, 140 rodziców zaginionych, 876 półsierot), 2248 kobiet i 515 mężczyzn<sup>22</sup>. Niestety w artykule nie podano dokładnego okresu, którego dotyczą te liczby, niemniej wydaje się, że przez cały czas mniej więcej w ten sposób rozkładała się struktura tej społeczności.

Delegatura MPiOS w Indiach najpierw stworzyła podwaliny pod organizację jednostek opiekujących się uchodźcami, a następnie opracowała konkretne ramy – regulaminy, prawa i obowiązki uchodźców, określiła warunki życia i działania na terenie Indii itp.<sup>23</sup> Miała roztaczać opiekę nad pięcioma ośrodkami uchodźczymi (nie obejmując Bombaju, gdzie panowały nieco odmiennie warunki). Ich charakter różnił się od siebie – można wśród nich wyróżnić osiedla tranzytowe (Karaczi, Malir), stałe (Valivade, Balachadi) i pozostałe (szpitalne w Panchgani).

Przechodząc do ich krótkiej charakterystyki, warto podkreślić, że pierwszym, powstałym w maju 1942 r. obozem było osiedle w Balachadi, w pobliżu miasta Jamnagar. Na ten teren polskie dzieci zaprosił maharadża Jam Saheb Digvijay Sinhji<sup>24</sup>, który w pobliżu jednej ze swoich letnich rezydencji postanowił wybudować obóz właśnie dla nich<sup>25</sup>. Swoją dom znalazły tutaj sieroty z pierwszych ewakuacji ze Związku Radzieckiego. Obóz w szczytowym momencie liczył wraz z obsługą 586 sierot i półsierot<sup>26</sup> i zgodnie z założeniami pełnił funkcję opiekuńczo-wychowawczą<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>22</sup> „Polak w Indiach” 1946, nr 8 (66), s. 3–4.

<sup>23</sup> E. Maresch, *Bombaj...*, s. 47.

<sup>24</sup> Jam Saheb Digvijay Sinhji (1895–1966) – indyjski arystokrata, dyplomata, maharadża księstwa Nawanagaru. Swoją motywację pomocy polskim sierotom argumentował w następujący sposób: „Głęboko wzruszony, przejęty cierpieniami polskiego Narodu, a szczególnie losem tych, których dzieciństwo i młodość upływa w tragicznych warunkach najokropniejszych wojen, pragnąłem w jakiś sposób przyczynić się do polepszenia ich losu. Zaofiarowałem im więc gościnę na tych ziemiach położonych z dala od zawieruchy wojennej..., staram się uczynić co mogę dla uratowania dzieci, które po straszliwych przejściach muszą nabrać zdrowia i tężyzny, aby w przyszłości sprostać zadaniom, jakie oczekują je w wyzwolonej Polsce...”, cyt. za: W. Stypuła, *W gościnie u maharadży Navanagaru*, w: *Tułacze dzieci...*, s. 92.

<sup>25</sup> Więcej o polskich dzieciach w Indiach zob. A. Bhattacharjee, *op. cit.*

<sup>26</sup> E. Maresch, *Bombaj...*, s. 47.

<sup>27</sup> O budowie, zasiedleniu i założeniach osiedla Balachadi zob. W. Stypuła, *Osiedle dzieci w Balachadi, k/Jamnagaru*, w: *Polacy w Indiach 1942–1948...*, s. 91–96.

Na przełomie 1942 i 1943 r. rozpoczęto budowę drugiego osiedla w Valivade koło miasta Kolhapur. Przebywały tu przede wszystkim kobiety i dzieci. Głównym budowniczym, a później opiekunem osiedla został Władysław Jagiełłowicz (kapitan korpusu kadetów nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, autor *Zarysu historii wojennej 40-go Pułku Strzelców Lwowskich*, Warszawa 1928). Było to największe osiedle, które pomieściło 5 tys. uchodźców<sup>28</sup>.

Dla osób wymagających opieki zdrowotnej w 1943 r. przygotowano specjalny ośrodek w Panchgani („Bel-Air”). Trafiali tam przede wszystkim chorzy na gruźlicę przyjeżdżający z Iranu (zwłaszcza dzieci dotknięte tą chorobą). W Panchgani średnio przebywało około 200 pacjentów<sup>29</sup>.

Na terenie Indii funkcjonowały też dwa obozy przejściowe – w Karaczi oraz Malir. Ten pierwszy, nazywany „Country Club”, powstał w 1942 r., kiedy to rzesze uchodźców z Iranu zaczęły płynąć do Indii, Meksyku i Afryki. Przewinęło się przez niego około 18 tys. osób. Średnio w azylu przebywały 2 tys., a stała obsługa liczyła 200 ludzi. Uchodźcy mieszkali w bardzo skromnych warunkach, w namiotach wojskowych na pustyni i podlegali władzom angielskim<sup>30</sup>. Wobec napływu uchodźców władze angielskie przenieśli część osób, przede wszystkim sierociniec i gimnazjum, z obozu „Country Club” do dużego obozu Malir pod Karaczi. Sierociniec, liczący około 700 dzieci pod kierownictwem Zygmunta Ejchorszta, pozostał tam najdłużej. We wrześniu 1943 r. znaczna część dzieci wyjechała stamtąd do Meksyku (ponad 500), reszta przeniosła się do Valivade<sup>31</sup>.

Teren obozu w Malir był własnością wojska amerykańskiego, od którego go wdzierżawiono<sup>32</sup>. Znajdowały się tam murowane domki z cementowaną podłogą i wodą, działały kuchnie i pomieszczenia sanitarne. Ośrodek mógł pomieścić do 2200 osób, przy czym planowano docelowo umieścić tam nawet 5 tys. uchodźców<sup>33</sup>. Z czasem obóz ten przeniesiony został do Valivade.

Wszystkie obozy stanowiły swoiste polskie enklawy. Mimo niekiedy trudnych warunków rozwijało się tu życie kulturalne, które dawało namiastkę kontaktu z utraconym krajem i jego kulturą – funkcjonowały świetlice, biblioteki, organizowano amatorskie teatry i zespoły tańca czy drużyny sportowe, a także rozwijała się działalność wydawnicza.

<sup>28</sup> Szczegółowy opis walorów, położenia, struktury i funkcjonowania osiedla zob. J. Wróbel, *Uchodźcy polscy...*, s. 108–111, 115.

<sup>29</sup> „Polak w Indiach” 1946, nr 8 (66), s. 3.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 3, 12.

<sup>32</sup> E. Maresch, *Bombaj...*, s. 47.

<sup>33</sup> J. Wróbel, „Rozproszeni po świecie”..., s. 89.

## Polonika indyjskie

Mimo wojennych wędrówek właściwie po całym świecie, Polacy starali się prowadzić działalność informacyjno-kulturalną. Przejawem takich działań było zakładanie przez wygnańców najbardziej potrzebnych instytucji. Powstawały nie tylko kaplice i kościoły, przychodnie lekarskie, szkoły, ale również ośrodki kultury, biblioteki, stowarzyszenia kulturalne. Próbowano wydawać biuletyny, broszury, inne druki<sup>34</sup>. Nie inaczej było w Indiach.

Polacy przebywający w tak odległym i odmiennym geograficznie i cywilizacyjnie miejscu potrzebowali przede wszystkim kontaktu z rodzimą kulturą i językiem. Jednocześnie widzieli korzyść z edukowania i informowania lokalnych mieszkańców o swoim ojczystym kraju. W okresie II wojny światowej najlepiej służyła temu działalność wydawnicza. Polacy rozpoczęli więc trudną pracę nad przygotowaniem i wydawaniem czasopism i książek skierowanych z jednej strony do Polaków, z drugiej zaś informujących Hindusów o Polsce<sup>35</sup>.

Zarówno MPiOS, jak i inne niezależne organizacje (np. Polska Misja Katolicka, Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie) przygotowywały druki ulotne, czasopisma i różnego rodzaju książki. Badacz poloników indyjskich Władysław Błotnicki w czasopiśmie „Teki Bejruckie” zarejestrował 131 pozycji, które ukazały się w Indiach – 96 książek i broszur, 12 tytułów periodyków, 7 rozpraw naukowych oraz 16 druków różnych<sup>36</sup>.

Ogólnej charakterystyki tych publikacji dokonała znacznie później Eugenia Maresch. Dotarła ona do większej liczby druków niż wskazują na to „Teki Bejruckie”. Autorka podkreśliła jednocześnie: „Patrząc na obecną bibliografię poloników indyjskich, [...] trzeba przyznać, że wygląda ona naprawdę imponująco i godna jest w przyszłości należytego opracowania naukowego”<sup>37</sup>.

Po dokonaniu przeglądu wydawnictw zwartych, na szczególne wyróżnienie zasługuje inicjatywa Wandy Dynowskiej i Maurycyego Frydmana, a mianowicie prowadzona przez nich od 1944 r. „Biblioteka Polsko-Indyjska”. Nadrzędnym celem tej serii wydawniczej była popularyzacja kultury, historii i literatury polskiej w Indiach oraz indyjskiej w Polsce. Owocem współpracy redaktorskiej jest 127 publikacji, wśród których znajdziemy broszury informacyjno-propagandowe,

<sup>34</sup> O.S. Czarnik, *Polska książka oświatowa na Środkowym i Bliskim Wschodzie. Wytwórczość i rozpowszechnianie*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2010, nr 73, s. 18.

<sup>35</sup> A. Łakomy, *Polonika indyjskie okresu drugiej wojny światowej – uwagi wstępne*, „Szum Informacyjny” 2008, nr 2(6), s. 4–5.

<sup>36</sup> W. Błotnicki, *Polonica bibliograficzne indyjskie z lat 1942–1948*, Bejrut 1949, nadbitka z „Teki Bejruckiej”, z. B, s. 148–149.

<sup>37</sup> E. Maresch, *Polonika indyjskie. Wydawcy i wydawnictwa*, w: *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, [zespół red. L. Beldowski et al.], Londyn 2000, s. 67–81, cyt. s. 68.



poezję czy tłumaczenia świętych ksiąg<sup>38</sup>. Warto także wspomnieć o „Indyjskiej Bibliotece Harcerskiej”, pod której auspicjami przygotowanych do druku zostało dziesięć pozycji, m.in. *Praca wędrowniczek i skautów*<sup>39</sup>, *Kalendarz harcerza w Indiach*<sup>40</sup> czy pamiątkowy albumik *Valivade* zawierający fotografie polskiego osiedla<sup>41</sup>.

Istotną rolę komunikacyjno-informacyjną w Indiach odgrywało czasopiśmiennictwo. Polskojęzyczna prasa była najważniejszym źródłem informacji dla Polaków. W gościnnym kraju ukazywały się polskie tytuły przygotowywane przez różne instytucje. Związek Polaków w Indiach wydawał ilustrowany miesięcznik „Polish News”<sup>42</sup> oraz publikowany na prawach rękopisu „Biuletyn Wewnętrzny”. Wspomniany już Związek Harcerstwa Polskiego był wydawcą „W kręgu pracy”<sup>43</sup> i „W kręgu wodzów”<sup>44</sup>. Komitet Pomocy Polakom przygotowywał natomiast biuletyny „Polish Relief Work” oraz „Poland Today”<sup>45</sup>. Jednak najprężniejszym wydawnictwem ciągłym był ukazujący się w latach 1943–1947 „Polak w Indiach”.

## „Polak w Indiach”

Wydawcą „Polaka w Indiach” była wspomniana Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju. „Polak w Indiach” nie miał początkowo własnego zaplecza technicznego. Przez wiele lat musiał korzystać z pomocy lokalnego drukarza S.A. Blissa w Examiner Press (Fort Bombay) i posiłkować się czcionkami preparowanymi przez Maurycego Frydmana<sup>46</sup>. Redakcja pisma początkowo mieściła się przy Nepean Sea Road 17 w Bombaju, na tej samej ulicy, co biura

<sup>38</sup> K. Drygas, *Biblioteka Polsko-Indyjska w Madrasie*, „Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 1, s. 174–175.

<sup>39</sup> *Praca wędrowniczek skautów* [!]. *Praca zbiorowa*, red. Z. Peszkowski, Kolhapur 1947.

<sup>40</sup> *Kalendarz harcerza w Indiach* 1947. Zawierał kalendarium oraz wiadomości o Polsce, dzieje 1. Dywizji Panczernej II Korpusu i Armii Krajowej oraz wiadomości dotyczące harcerstwa, W. Błotnicki, *op. cit.*, s. 157.

<sup>41</sup> E. Maresch, *Polonika indyjskie...*, s. 79.

<sup>42</sup> Periodyk w języku angielskim. Tematyka dotyczyła przede wszystkim spraw kultury i polityki polskiej, W. Błotnicki, *op. cit.*, s. 164.

<sup>43</sup> Tematyka poświęcona była sprawom harcerskim i ogólnym. Był to miesięcznik dla kierowników oraz przyjaciół harcerstwa. Redaktorem był Ludwik Naimski, a następnie Anna Handerek, W. Błotnicki, *op. cit.*, s. 171.

<sup>44</sup> Kwartalnik wydawany był przez Krąg Wodzów Zuchowych „Górki Wielkie” w Valivade. Redaktorem był niejaki druh Ryś. Tematyka koncentrowała się na sprawach ideowych i metodyczno-programowych ruchu zuchowego, W. Błotnicki, *op. cit.*, s. 171.

<sup>45</sup> A. Łakomy, *op. cit.*, s. 5–6.

<sup>46</sup> E. Maresch, *Polonika indyjskie...*, s. 76.

Konsulatu („Ruby House”, Nepean Sea Road 39<sup>47</sup>), w połowie 1944 r. przeniosła się do budynku przy Pedder Road 7.

W latach 1943–1945 „Polak w Indiach” miał formę dwutygodnika, a później, wraz ze zmianą wydawcy (o czym dalej), został tygodnikiem. Gazeta wychodziła w nakładzie 2 tys. egzemplarzy, przy czym połowa była przeznaczona dla Polaków mieszkających w Indiach, a pozostały nakład wysyłany był w świat, do polskich skupisk.

Oficjalnym redaktorem naczelnym został pisarz-publicysta Michał Chmielowiec<sup>48</sup> i kierował on pismem aż do jego zamknięcia. Do zespołu redakcyjnego zaprosił Franciszka Sarnowca<sup>49</sup> (który *de facto* pełnił funkcję redaktora naczelnego) oraz Ludwika Sternbacha<sup>50</sup>. Adiustatorką i korektorką była natomiast Alicja Kisielnicka<sup>51</sup>, która pisała również artykuły i publikowała na łamach „Polaka w Indiach” swoją poezję<sup>52</sup>. Zespół redakcyjny stworzył dobrą atmosferę wokół czasopisma. Było ono pismem tolerancyjnym, z ciekawym spojrzeniem na świat i na bieżącą sytuację. Był to mądry głos w sprawach w tamtej chwili najważniejszych.

Głównym źródłem informacji dla redakcji były wiadomości dostarczane przez Agencję Reutera, a także Polską Agencję Prasową „Światpol” kierowaną przez Boleśława Wierzbiańskiego<sup>53</sup>. Ponadto do nadsyłania artykułów zapraszani byli czytelnicy (przy czym redakcja prosiła, aby nadsyłane teksty były pisane czytelnie, zastrzegając także prawo dokonywania w nich poprawek).

<sup>47</sup> E. Maresch, *Bombaj...*, s. 36.

<sup>48</sup> Michał Chmielowiec (1918–1974) – pseudonim Michał Sambor. Pisarz, publicysta. W trakcie okupacji więziony w Komi, po amnestii wraz z Armią Andersa ewakuowany do Iranu, a później do Indii, gdzie zatrudniony był w delegaturze MPiOS w Bombaju. Współpracownik czasopism „Głos Ameryki”, „Życie”, „Kultura”, „Dziennik Polski”, „Wiadomości”.

<sup>49</sup> Franciszek Sarnowiec (1892–?) – inżynier, działacz polskiej YMCA w Warszawie, pierwszy dyrektor sierocińca w Panchgani.

<sup>50</sup> Ludwik Sternbach (1909–1981) – indolog, sanskrytolog, poliglota. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1931 r. Na te same uczelnie studiował również sanskryt pod opieką profesor Heleny Willman-Grabowskiej, tam w 1934 r. uzyskał tytuł magistra sanskrytu i indologii. Podczas niemieckiej okupacji pracował na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Później został profesorem na uniwersytetach w Bombaju i Paryżu, a także w Collège de France. Był członkiem Indyjskiej Akademii Nauk w Allahabadzie. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół prawa indyjskiego, literatury gnomicznej i dydaktycznej. Opracowywał antologie poezji sanskryckiej, K.V. Sarma, *Professor Ludwik Sternbach*, „Annals of the Bhandarkar Oriental Research Institute” 63, 1982, nr 1/4, s. 379–382.

<sup>51</sup> Alicja Kisielnicka – w czasie wojny została osadzona w moskiewskiej Łubiance, a po ogłoszeniu amnestii dotarła do Kazachstanu. Wstąpiła do Armii Andersa, później mieszkanka polskiego osiedla w Indiach. Pracowała w referacie kulturalno-oświatowym i w „Polaku w Indiach”. Autorka tomiku *Co widziały białe dzieci na Czarnym Łądzie* (Londyn 1957) z obrazkami z polskiego osiedla dla Koja w Ugandzie, K. Tęcza, *Seminarium kresowe*, [http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/22514/seminarium\\_kresowe.pdf](http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/22514/seminarium_kresowe.pdf) (dostęp: 25 III 2020).

<sup>52</sup> E. Maresch, *Polonika indyjskie...*, s. 77.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 76.

Warto podkreślić, że czasopismo podlegało podwójnej cenzurze. Z jednej strony brytyjskiej, za którą odpowiadał niejaki major Hardcastle. Z drugiej natomiast pismu przyglądało się polskie (lokalne) biuro cenzury przy MPIOS funkcjonujące pod kierownictwem Ludwika Sternbacha, w którym pracowało około 12 osób, głównie z polsko-żydowskiej kolonii w Bombaju. Jak podkreśla Eugenia Maresch, fakt, że Hardcastle nie znał języka polskiego, a Sternbach był przychylny tytułowi, powodował, że na łamach periodyku mogły ukazywać się artykuły polityczne. Co więcej, w końcowej fazie wojny informacje o wydarzeniach jałtańskich czy rządzie lubelskim były publikowane i śmiało komentowane, co nie należało do powszechnej praktyki<sup>54</sup>.

Swoją działalność „Polak w Indiach” rozpoczął pod znakiem żałoby narodowej, w jakiej pogrążyły się cały kraj i emigracja po śmierci Władysława Sikorskiego. To właśnie jemu był dedykowany pierwszy numer pisma<sup>55</sup>, a ideały generała miały przyświecać linii programowej gazety. Redakcja pragnęła, aby tytuł stał się „wyrazicielem myśli i uczuć obywateli polskich, rozproszonych po całym niemal świecie, aby obok bratnich nam pism polskich, wydawanych na Środkowym Wschodzie i w Afryce było «zestrzeleniem myśli w jedno ognisko» i biło jednolitym tętnem serc i tęsknot polskich”<sup>56</sup>.

Słowo do czytelników skierował w pierwszym numerze konsul generalny RP w Indiach Eugeniusz Banasiński: „Witając pojawienie się na ziemi indyjskiej dwutygodnika «Polak w Indiach» i wyrażając szczerą radość [z] podjęcia przez Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tak cennej inicjatywy, jak wprowadzenie na teren tego wielkiego przyjaznego nam kraju – polskiego słowa pisanego, żywię głębokie przekonanie, że wytyczy on nam z biegiem czasu kierunek, w jakim powinna iść myśl nasza i praca nasza, gdy po odniesionym zwycięstwie Narodów Sprzymierzonych powrócimy do normalnego życia państwowego i do tworzenia podwalin przyjaznego współżycia z Indiami, jak i innymi narodami świata”<sup>57</sup>.

Artykuły ukazujące się na łamach periodyku tylko częściowo uszeregowane były w działach. Te najczęściej się pojawiające cykle to: *Wiadomości polskie*, *Przeгляд polityczny*, *Polska i sytuacja wojenna*, *Cykl Indie*, *Z życia osiedli*. Nie mniej często poruszano też inne sprawy, jak sytuacja polskich uchodźców w Indiach i na

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>55</sup> Z powodu trudności technicznych numery 1 i 2 wydane zostały łącznie. W numerze 1 na pierwszej stronie opublikowano portret generała Władysława Sikorskiego, *Orędzie prezydenta RP do narodu polskiego*, *Wyjątki z mów gen. Sikorskiego*, a także niektóre depesze kondolencyjne, które nadeszły na ręce prezydenta RP oraz rządu polskiego. Ponadto zamieszczono relację z pogrzebu oraz uroczystości żałobnych w Bombaju, „Polak w Indiach” 1943, nr 1–2, s. 1–4.

<sup>56</sup> *Od redakcji*, „Polak w Indiach” 1943, nr 1–2, s. 5.

<sup>57</sup> E. Banasiński, *Konsul Generalny R.P. do Polaków w Indiach*, „Polak w Indiach” 1943, nr 1–2, s. 5.

świecie, literatura czy szkolnictwo i oświata. Numery redagowane były według aktualnych potrzeb i posiadanego materiału.

Analizując teksty z działu politycznego, warto zauważyć, że przede wszystkim poświęcone one były ważnym wydarzeniom politycznym, wojskowym, teatrowi działań wojennych. Na łamach często przybliżano czytelnikom sylwetki<sup>58</sup> oraz streszczano wystąpienia polskich i obcych mężów stanu i polityków<sup>59</sup>.

## Przegląd polityczny i sytuacja wojenna

W latach wojny „Polak w Indiach” na bieżąco i stosunkowo obszernie informował o sytuacji na właściwie wszystkich frontach. Poza teatrem wojny w Europie redaktorzy opisywali działania na północnym i południowym Atlantyku, jak również na frontach chińskich. W 1944 r. *Przegląd polityczny* oraz *Polska i sytuacja wojenna* przybrały formę kalendarium, w którym pisano o najważniejszych wydarzeniach. Po zakończeniu wojny formuła kalendarium pozostała. W każdym numerze zamieszczano skrótowe informacje o najważniejszych politycznych wydarzeniach z minionych dwóch tygodni<sup>60</sup>.

Nie brakowało informacji o działaniach pokojowych, jak chociażby o konferencji w Quebecu w sierpniu 1944 r.<sup>61</sup> Z utęsknieniem czekano na interwencje wojsk alianckich i wyzwolenie, a później omawiano powojenne regulacje w Europie<sup>62</sup>. Kolejnym etapem było informowanie czytelników o świecie po wojnie i umacnianiu się nowego ładu. Polacy mogli przeczytać m.in. o obradach konferencji w San Francisco zakończonych przyjęciem Karty Narodów Zjednoczonych<sup>63</sup> czy obawach związanych z nadejściem ery wojen atomowych<sup>64</sup>.

## Wiadomości polskie i o Polsce

Dużą część periodyku zajmowały wiadomości z rodzimego kraju. Gazeta powstawała jeszcze w trakcie działań wojennych, regularnie opisywała zniszczenia

<sup>58</sup> Np. artykuł o prezydencie Roosevelt: *Wielki prezydent*, „Polak w Indiach” 1945, nr 8, s. 1–3.

<sup>59</sup> Np. *Polska polityka zagraniczna. Z expose ministra spraw zagranicznych T. Romera*, „Polak w Indiach” 1943, nr 6, s. 1.

<sup>60</sup> Np. „11.I. Albania ogłasza się republiką. 12.I. Polska wybrana członkiem Rady Bezpieczeństwa na dwa lata. 13.I. Delegat perski zapowiada przedłożenie sprawy zatargu z Rosją Ogólnemu Zebraaniu Zjedn. Narodów”, *Przegląd polityczny*, „Polak w Indiach” 1946, nr 2, 11.

<sup>61</sup> *Po Quebec-Moskwa*, „Polak w Indiach” 1944, nr 21, s. 8.

<sup>62</sup> Np. *Konferencja trzech*, „Polak w Indiach” 1943, nr 6, s. 7; *Rola Francji w świecie [sic!] powojennym*, „Polak w Indiach” 1944, nr 24, s. 8–9.

<sup>63</sup> *Karta zjednoczonych narodów*, „Polak w Indiach” 1945, nr 13, s. 8–11.

<sup>64</sup> J.S. Alsop, *Pesymistyczna wizja wojny atomowej*, „Polak w Indiach” 1946, nr 19–20, s. 9–10.

w wyniku powstania warszawskiego, a potem śledziła rozprzestrzenianie się idei komunizmu i odbudowywanie Europy i Polski zaraz po wojnie. Emigracja indyjska była bardzo zainteresowana tym, co się działo na terenach Rzeczypospolitej w trakcie działań zbrojnych. Informowano więc o łapaniach, masowych mordach, przymusowych wysiedleniach. Przywoływano makabryczne statystyki ofiar obozów koncentracyjnych<sup>65</sup> czy miejsc zbrodni, takich jak Katyń<sup>66</sup>. Z przerażeniem śledzono to, co działo się w Warszawie w sierpniu 1944 r. i drukowano raporty z powstania. Podkreślano męstwo i bohaterstwo walczących, a także wyrażano solidarność z mieszkańcami miasta. Apelowano, a wręcz żądano pomocy od wolnych narodów dla stolicy Polski<sup>67</sup>.

Omawiano również cele i zadania rządu na wychodźstwie, informowano o zmianach w nim zachodzących<sup>68</sup>. Ponadto nie brakowało wieści o sprawach związanych z organizacją polskiej emigracji na terenie Wielkiej Brytanii czy sytuacji poszczególnych skupisk Polonii zagranicznej. Przygotowywano się do powrotów<sup>69</sup> i zastanawiano nad jednością narodową<sup>70</sup>.

W przededniu zakończenia wojny w sekcji poświęconej wiadomościom z kraju polscy emigranci w Indiach bardzo krytycznie przyglądali się nowej sytuacji politycznej w Polsce, o czym świadczy przykład jednej z wypowiedzi: „Gdyby ktoś w pierwszych latach wojny powiedział, że po wypędzeniu Niemców z Polski świat mniej jeszcze będzie wiedział, co się dzieje w naszym kraju niż za czasów okupacji niemieckiej, przepowiednię taką uznano by za wytwór chorobliwej fantazji. W rzeczywistości *black-out* panujący na ziemiach zajętych przez wojska sowieckie jest tak nieprzenikniony, że niepodobna stworzyć sobie nawet przybliżonego obrazu na podstawie skąpych i często niepewnych wiadomości”<sup>71</sup>.

Redakcja stała na stanowisku, że każda władza przejmująca rządy w tak wyniszczonym kraju powinna za swój obowiązek w pierwszej kolejności przyjąć utrzymanie obywateli przy życiu. Padały zatem pytania, co „rząd” lubelski zrobił dla Lwowa, dla ratowania mniejszości żydowskiej, dla odbudowy gospodarki narodowej.

Ośmielono się przedrukować artykuł brytyjskiego publicysty Fredericka Augustusa Voigta, który swój tekst *O Lublinie i Churchillu* zaczął mocnymi słowami: „Tym, co odróżnia piąty rozbiór Polski od poprzednich czterech i co stanowi jego najbardziej nieludzką cechę – jest wrywanie z korzeniami, bezlitosne tępienie

<sup>65</sup> *Zbrodnia i kara*, „Polak w Indiach” 1943, nr 6, s. 6; *Komunikat Rządu o nowych zbrodniach niemieckich*, „Polak w Indiach” 1944, nr 21, s. 4.

<sup>66</sup> Est., *Polska, Rosja i Wielka Brytania*, „Polak w Indiach” 1943, nr 7, s. 3–4.

<sup>67</sup> M.C., *Stolica męstwa*, „Polak w Indiach” 1945, nr 16, s. 1–2.

<sup>68</sup> Np. *Skład nowego Rządu RP*, „Polak w Indiach” 1944, nr 24, s. 4.

<sup>69</sup> Michał Chm., *Przygotowujemy się do powrotu*, „Polak w Indiach” 1943, nr 7, s. 2.

<sup>70</sup> *Ostatnie telegramy PAT’a*, „Polak w Indiach” 1943, nr 7, s. 6–7.

<sup>71</sup> PAP. Światpol, *Wiadomości Polskie*, „Polak w Indiach” 1945, nr 7, s. 7.

narodu<sup>72</sup>. Dodatkowo publicyści „Polaka w Indiach” podkreślali, że rolą nowej władzy jest „zupełne zmienienie oblicza Polski, przystosowanie jej do roli wasalnego państewka<sup>73</sup>”.

Ponadto, w lipcu 1945 r. na pierwszej stronie przedrukowano orędzie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do narodu polskiego<sup>74</sup>, by na następnej karcie w artykule *Honor* napisać: „Dziś, gdy w ruinach świętego miasta Warszawy, rozgrywa się bluźniercza groteska «wolności, niepodległości i jedności narodowej», jakże trudno o tę wiarę, że sprawiedliwość zatriumfuje w świecie, w tym samym świecie, który milczał w trakcie procesu moskiewskiego i który «z radością» wita obecne *solution of Polish question*<sup>75</sup>”.

W kolejnych latach czasopismo pozostawało w opozycji do oficjalnych polskich władz. Jesienią i zimą 1946 r. „Polak w Indiach” żył zbliżającymi się wyborami do sejmiku ustawodawczego w styczniu 1947. Między innymi przedrukowano wówczas tekst *Wybory* autorstwa Ignacego Matuszewskiego, organizatora polskiej opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, przeciwnika Sowietów, który otwarcie określał zbliżające się głosowanie jako „oczywiste oszustwo<sup>76</sup>”. Ponadto na łamach gazety informowano o usuwaniu niewygodnych ludzi, o zbrodniach, których sprawcy nigdy nie są wykrywani, o pokazowych procesach politycznych czy o bezpardonowej walce z Polskim Stronnictwem Ludowym.

Tego typu wiadomości musiały rodzić w Polakach pytania o zasadność powrotu do ojczyzny. Wydaje się, że właśnie dlatego jesienią 1946 r. parokrotnie wydrukowano następującą odezwę:

Sprawa powrotu do kraju – to rzecz sumienia.

Nie namawiamy nikogo do powrotu.

Nie namawiamy nikogo do pozostania poza granicami kraju.

Wolny obywatel jest panem swojego losu.

Wolna prasa pragnie służyć tylko prawdzie i gardzi propagandą, która się rodzi z pogardy dla człowieka i niewiary w jego zdolność do samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji<sup>77</sup>.

Na łamach „Polaka w Indiach” prowadzono też jak się wydaje dość rozsądne polemiki z ludźmi o różnych poglądach. Jako przykład można podać przytoczony w 1947 r. fragment artykułu z paryskiego tygodnika „Lud Polski” pt. *Tragedia polskiego lasu* Zygmunta Zaremby, lidera PPS-u i czołowego działacza antykomunistycznej emigracji. Autor przypominał, że w czerwcu 1945 r. kierownictwo Polski Podziemnej i Armii Krajowej zarządziło zaprzestanie walki zbrojnej oraz „wezwało

<sup>72</sup> F.A. Voigt, *O Lublinie i Churchillu*, „Polak w Indiach” 1945, nr 8, s. 4.

<sup>73</sup> *W atmosferze podniecenia*, „Polak w Indiach” 1945, nr 8, s. 8.

<sup>74</sup> *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej do Narodu Polskiego*, „Polak w Indiach” 1945, nr 13, s. 1.

<sup>75</sup> M.C., *Honor*, „Polak w Indiach” 1945, nr 13, s. 4.

<sup>76</sup> I. Matuszewski, „*Wybory*”, „Polak w Indiach” 1946, nr 13, s. 1–3.

<sup>77</sup> „Polak w Indiach” 1946, nr 18, s. 3; nr 19–20, s. 3.

ludzi do wyjścia z lasów na normalne tory pracy dla kraju i dla siebie. Z tą chwilą ustał polityczny sens oddziałów leśnych”<sup>78</sup>. Mimo to tragedia trwała. Z jednej strony komunistyczne władze poprzez brutalne represje wobec ludzi opozycji i wojennej konspiracji same zapędzały ich do lasu i prowokowały do kontynuowania walki zbrojnej. Z drugiej natomiast do lasu posyłała ludzi „nieodpowiedzialna agitacja niektórych elementów, najczęściej społecznie i politycznie reakcyjnych”, co dawało nadzieję na kolejną wojnę i nadawało sens dalszej walce. Redakcja „Polaka w Indiach” podkreślała, że takie ujęcie tragedii jest zarówno śmiałe, jak i głębokie. Niemniej miała zastrzeżenia, czy Zaremba nie przecenia roli agitacji, która z pewnością istnieje, czy nie warto mocniej podkreślić, że „nie może być nawet porównania między wpływem, jaki na los «ludzi z lasu» wywarła agitacja, a zabójczym naciśnięciem prowokacji i warunków stworzonych przez rządzącą w Polsce klikę. W ujęciu p. Zaremby nie ma odpowiedniej proporcji w potępianiu obu sprawców tragedii”<sup>79</sup>.

## **Z życia osiedli polskich w Indiach. Sytuacja polskich uchodźców na świecie**

Ważnym tematem poruszonym przez gazetę była sytuacja polskich uchodźców w Indiach. Już w pierwszym numerze pisano o statucie uchodźstwa polskiego w tym kraju, wyjaśniano kwestie autonomii czy obowiązków wynikających z przebywania w gościnnym kraju<sup>80</sup>.

„Polak w Indiach” był organem prasowym Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju, dlatego też nie brakowało zagadnień związanych z działalnością urzędu. Na przykład w numerze 8 z 1943 r. publikujący na łamach przedstawiciele delegatury podsumowali zmiany, jakie zaszły w ich działalności. Na początku praca koncentrowała się wokół przywrócenia równowagi fizycznej i duchowej masom uchodźczym (wyżywienie, leczenie, odpoczynek) wywiezionym z Rosji. Później zajęli się bardziej utrzymaniem materialnym i przygotowaniem ludzi do powrotu do kraju<sup>81</sup>.

Dużo miejsca poświęcano również kwestii funkcjonowania osiedli polskich. Właściwie w każdym numerze jedna strona stanowiła kronikę bieżących wydarzeń w Malir, Jamnagar<sup>82</sup>, Kolhapur<sup>83</sup> czy sanatorium w Panchgani. Często też pisano

<sup>78</sup> *Kraj w niewoli. Sprawcy tragedii polskiego „Lasu”*, „Polak w Indiach” 1947, nr 2, s. 8.

<sup>79</sup> *Ibidem*.

<sup>80</sup> M. Berch, *Statut uchodźstwa [sic] polskiego w Indiach*, „Polak w Indiach” 1943, nr 1, s. 9.

<sup>81</sup> M. Berch, *Aktualne zagadnienia Opieki Społecznej w Indiach*, „Polak w Indiach” 1943, nr 8, s. 1–2.

<sup>82</sup> G.J., *Jest nam nie najgorzej... w Osiedlu Dzieci Polski – Jamnagar*, „Polak w Indiach” 1946, nr 8, s. 4–11.

<sup>83</sup> Np. M. Berch, *Wrażenia z podróży do Kolhapur*, „Polak w Indiach” 1943, nr 3, s. 3–4; *Z życia osiedli. Valivade*, „Polak w Indiach” 1944, nr 24, s. 10.

o transformacji, jaka zaszła w tych skupiskach, podkreślając, że o ile na początku można było mówić o obozach, tak z czasem raczej o polskich osiedlach<sup>84</sup>. Nie brakowało też informacji o placówce Polskiego Czerwonego Krzyża w Indiach<sup>85</sup> czy działalności Zjednoczenia Polaków w Indiach.

Dla Polaków Indie były krajem egzotycznym, odległym, nieznanym. „Polak w Indiach” pełnił też więc funkcję swoistego informatora. Pisano m.in. o ludności, rolnictwie<sup>86</sup>, ostrzegano o nieznanymi chorobach<sup>87</sup>. Jedną z ważniejszych inicjatyw, o której warto wspomnieć, był ukazujący się od 1946 r. *Cykl Indie*. Przygotowywany przez Wandę Dynowską, miał niezwykłą wartość informacyjną, ponieważ autorka doskonale знаła lokalną kulturę i mocno angażowała się w jej propagowanie<sup>88</sup>. Była zaufaną współpracownicą Mahatmy Gandhiego. W okresie wojny pełniła funkcję referenta prasowo-kulturalnego polskiego konsulatu w Bombaju. Objeżdżała kraj z odczytami o Polsce. Uczyla też polską młodzież o Indiach, jej kulturze i religii. Swoimi spostrzeżeniami dzieliła się czytelnikami „Polaka w Indiach”.

Po zakończeniu wojny w czasopiśmie więcej miejsca poświęcano natomiast życiu codziennemu. Stąd cykl artykułów m.in. na temat podejmowania w Indiach pracy<sup>89</sup>. W 1946 r. pojawił się numer dotyczący zagadnień polskiej opieki społecznej w tym kraju z wydrukowanymi 29 fotografiami<sup>90</sup>.

W „Polaku w Indiach” z wdzięcznością odnoszono się do gościnnego państwa, dlatego też w sierpniu 1947 r. dużą część numeru poświęcono uczczeniu uzyskania przez Indie niepodległości od protektoratu brytyjskiego. Jak podkreśla redakcja: „W uzyskaniu niepodległości przez Indie pragnęlibyśmy widzieć początek nowej ery, która i nam przyniesie wolność, a w wolnych Indusach – nowych sprzymierzeńców w walce o nią”<sup>91</sup>. Na łamach tego numeru oddano głos dwóm autorom – Hindusowi, związanemu swą codzienną pracą ze środowiskiem uchodźczym Polaków<sup>92</sup>, oraz Polce, która pokochała Indie jako swoją drugą ojczyznę<sup>93</sup>, czyli wspomnianej Wandzie Dynowskiej.

Po śmierci Mahatmy Gandhiego w 1948 r. gazeta przedrukowała kondolencje prezydenta RP na uchodźstwie, Augusta Zaleskiego, wystosowane do wysokiego

<sup>84</sup> Np. M. Berch, *Od obozów do osiedli*, „Polak w Indiach” 1945, nr 2, s. 2–3.

<sup>85</sup> S. Śliwińska, M. Goławski, *Polski Czerwony Krzyż w Indiach*, „Polak w Indiach” 1946, nr 8, s. 15–19.

<sup>86</sup> S., *Indie w liczbach*, „Polak w Indiach” 1943, nr 2, s. 7.

<sup>87</sup> Mgr. O, *Malaria – nasz wróg*, „Polak w Indiach” 1943, nr 2, s. 6.

<sup>88</sup> Część spuścizny Wandy Dynowskiej znajduje się obecnie w Nowym Jorku w: Józef Piłsudski Institute of America, Archiwum Osobowe, Teczki Wandy Dynowskiej, nr zespołu 154, sygn. 246.

<sup>89</sup> M.L., *Polak w Indiach. Praca dla Polaka dla Indii*, „Polak w Indiach” 1946, nr 18, s. 11–12.

<sup>90</sup> „Polak w Indiach” 1946, nr 8.

<sup>91</sup> 15.VIII.1947, „Polak w Indiach” 1947, nr 17, s. 1.

<sup>92</sup> S.N. Rishi, *Niech żyją niepodległe Indie!*, „Polak w Indiach” 1947, nr 17, s. 4.

<sup>93</sup> W. Dynowska, *15 sierpień dla Indii i dla świata*, „Polak w Indiach” 1947, nr 17, s. 5–6.



komisarza Indii w Londynie, w których czytamy: „Głęboko wstrząśnięty tragiczną śmiercią gorącego patrioty induskiego i wielkiego obywatela świata, pragnę przekazać wyrazy szczerzego współczucia, jakie żywi naród polski dla tak boleśnie dotkniętego narodu induskiego. Mahatma Gandhi był niezłomnym bojownikiem i prorokiem niepodległości Indii. Był on ponadto żywym symbolem wszystkich uciśnionych narodów w walce o wolność. Naród Polski znajdujący się dziś w niewoli zachowa w żywej pamięci niezachwianą postawę wielkiego Mahatmy w sprawach Polski”<sup>94</sup>. Poza kondolencjami zamieszczono biogram tego przywódcy politycznego<sup>95</sup>, a także podkreślano jego zasługi dla polskich uchodźców.

Warto przypomnieć, że gazeta kierowana była nie tylko do Polonii indyjskiej. Stanowi więc bardzo dobre źródło informacji związanych z historią polskiego wychodźstwa w Azji i na Bliskim Wschodzie. Znajdziemy tu wzmianki o tym, co słychać u Polaków nie tylko w Karaczi<sup>96</sup>, ale też Persji<sup>97</sup>, Nowej Zelandii<sup>98</sup> czy Afryce<sup>99</sup>.

## Edukacja i oświata

Na łamach „Polaka w Indiach” funkcjonował stały dział *Szkoła–Młodzież*, skierowany do młodzieży polskiej przebywającej na emigracji. Wydaje się, że jego celem była praca nad kształtowaniem charakteru młodych Polaków i przygotowywanie ich do przyszłych zadań i obowiązków czekających ich w wolnej Polsce. Prezentowana tam tematyka związana była przede wszystkim z wychowaniem patriotycznym i wojskowym. Redakcja gazety drukowała teksty o polskich żołnierzach, lotnictwie, marynarce. Drugim ważnym elementem tego działu była kwestia znalezienia właściwej drogi wykształcenia, dlatego dużo pisano również o wybraniu odpowiedniego sposobu nauczania, a później omawiano wybór odpowiedniego zawodu<sup>100</sup>.

Ponadto przez cały okres ukazywania się pisma pojawiały się treści dotyczące szkolnictwa i oświaty. Były to m.in. wiadomości o wspomnianym już kształceniu zawodowym<sup>101</sup> – możliwości jego podejmowania i jego ważności. Omawiano też

<sup>94</sup> *Kondolencje Prezydenta R.P.*, „Polak w Indiach” 1948, nr 2, s. 1.

<sup>95</sup> W. Dynowska, *Gandhi*, „Polak w Indiach” 1948, nr 2, s. 1–2.

<sup>96</sup> *Nasz teatr w Karaczi*, „Polak w Indiach” 1944, nr 22, s. 12; *Z kroniki obozu w Karaczi*, „Polak w Indiach” 1945, nr 3, s. 13.

<sup>97</sup> Np. *Ewakuacja z Persji*, „Polak w Indiach” 1944, nr 21, s. 6.

<sup>98</sup> E.D., *Dzieci polskie w Nowej Zelandii*, „Polak w Indiach” 1945, nr 7, s. 12–13; *Z prac Polonii w Nowej Zelandii*, „Polak w Indiach” 1946, nr 2, s. 5.

<sup>99</sup> *Polacy w Afryce*, „Polak w Indiach” 1943, nr 1, s. 10.

<sup>100</sup> Np. J. Sułkowska, *Nauczanie wzorowe na systemie daltońskim*, „Polak w Indiach” 1946, nr 2, s. 14; M. Goławski, *Szkoła polska na uchodźstwie [sic!]*, „Polak w Indiach” 1946, nr 7, s. 15–16.

<sup>101</sup> M. Goławski, *Kształcenie zawodowe młodzieży*, „Polak w Indiach” 1945, nr 8, s. 12–13.

funkcjonowanie szkolnictwa polskiego w Indiach<sup>102</sup>. Redakcja i środowisko inteligencji zdawały sobie sprawę, jak ważne jest słowo pisane, dlatego informowano o możliwości zakupu i dostępie do polskich lektur. W 1943 r. funkcjonujący przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Urząd Oświecenia i Spraw Szkolnych rozpoczął akcję druku podręczników szkolnych w Indiach. Akcją tą zaopiekował się radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Antoni Żmigrodzki. Od sierpnia 1943 r. inicjatywę przejęła Delegatura Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dlatego na łamach „Polaka w Indiach” regularnie informowano o wydrukowanych pozycjach.

Co więcej, aby dać szansę na odnalezienie się w nowej rzeczywistości, przez pierwsze trzy lata na ostatniej stronie dwutygodnika działała rubryka *Uczymy się angielskiego*, w której drukowane były lekcje tegoż języka. Redaktorzy zdawali sobie sprawę, że nauka bez nauczyciela jest trudna, szczególnie że nie ma możliwości oddania właściwej wymowy angielskiej. Jak sami podkreślali: „Trzeba jednak stwierdzić, że silenie się na opisywanie dźwięków jest równoznaczne z opisywaniem barwy... ślepemu. Dźwięk trzeba usłyszeć, aby go móc powtórzyć, i dlatego też, nie mogąc opisać dźwięku najbardziej wyszukaną metodą, najlepiej jest poprzestać na najprostszej”. W przygotowywanych materiałach podawano więc wymowę wyłącznie przy pomocy polskiego abecadła bez żadnych dodatkowych znaków, np. „love – wymów *law* (miłość)”<sup>103</sup>.

## Literatura i sztuka

Na łamach omawianego tytułu nie było osobnego działu literackiego, ale drukowano polskie wiersze, m.in. Jana Lechonia<sup>104</sup>, Antoniego Słonimskiego<sup>105</sup>, Cypriana Kamila Norwida<sup>106</sup>, Juliana Tuwima<sup>107</sup>, Tadeusza Nowakowskiego<sup>108</sup>, Juliusza Słowackiego<sup>109</sup>, Mariana Hemara<sup>110</sup>, Jana Kasprowicza<sup>111</sup> czy Władysława Broniewskiego<sup>112</sup>. Pojawiła się także bajka Jana Czurka *Jastrząb i ptaki*<sup>113</sup>

<sup>102</sup> M.G., *Szkolnictwo polskie w Indiach*, „Polak w Indiach” 1946, nr 8, s. 11–15.

<sup>103</sup> *Uczymy się angielskiego. Wstęp*, „Polak w Indiach” 1943, nr 1–2, s. 12.

<sup>104</sup> M.in. *Pieśń o Stefanie Starzyńskim*, „Polak w Indiach” 1944, nr 16, s. 1.

<sup>105</sup> A. Słonimski, *Alarm*, „Polak w Indiach” 1944, nr 16, s. 1; idem, *Wszystko, ibidem*, nr 3, s. 1.

<sup>106</sup> C.K. Norwid, *Czy poddam się o amnestię?*, „Polak w Indiach” 1946, nr 17, s. 1.

<sup>107</sup> J. Tuwim, *Kwiaty polskie (fragment)*, „Polak w Indiach” 1943, nr 3, s. 1.

<sup>108</sup> T. Nowakowski, *List do brata*, „Polak w Indiach” 1946, nr 17, s. 1.

<sup>109</sup> J. Słowacki, *Lilla Weneda*, „Polak w Indiach” 1943, nr 3, s. 7.

<sup>110</sup> M. Hemar, *Plotki na bankiecie*, „Polak w Indiach” 1946, nr 21, s. 12; idem, *Słownik wróbelków, ibidem* 1944, nr 3, s. 7.

<sup>111</sup> J. Kasprowicz, *Rzadko na moich wargach*, „Polak w Indiach” 1944, nr 4, s. 1.

<sup>112</sup> W. Broniewski, *Co mi tam troski*, „Polak w Indiach” 1944, nr 8, s. 1.

<sup>113</sup> J. Czurek, *Jastrząb i ptaki*, „Polak w Indiach” 1946, nr 14, s. 2.

czy opowiadanie Jerzego Andrzejewskiego pt. *Synowie*<sup>114</sup>, fragment *Listów spod Morwy* Gustawa Morcinka<sup>115</sup>. W 1946 r. zaczęto wprowadzać ilustracje pod hasłem „Humor polityczny”.

Stosunkowo mało informacji pojawiało się na temat sztuki. Wspomniano o wystawie prac Stefana Norblina<sup>116</sup>, która odbywała się w lutym 1944 r. w Bombaju. Zorganizował ją mecenas sztuki, sir Cowasji Jehangir, a patronatem objął konsul generalny Edward Banasiński. Ekspozycja poświęcona była Indiom<sup>117</sup>. Miesiąc później otwarta została Wystawa Polska (Polish Exhibition) zorganizowana staraniem MPIOS, która obrazowała cztery zagadnienia: osiągnięcia Polski niepodległej (1918–1939); wkład Polski do wojny; emigrację; folklor<sup>118</sup>.

## Artykuły tematyczne

Niekiedy pojawiały się numery lub artykuły tematyczne, ponieważ dużą wagę przywiązywano do polskich tradycji, a w szczególności świąt – Wielkanocy i Bożego Narodzenia.

W 1943 r. na świąteczną atmosferę cieniem kładły się działania zbrojne i brak pokoju. Redaktorzy z nostalgią wspominali czasy przed wojną, kiedy każdy miał dom rodzinny<sup>119</sup>. Do tego numeru dołączony był wydrukowany na lepszym, kredowym papierze miniśpiewnik z kolędami

O niełatwym doświadczeniu spędzania wigilii w roku 1944 r. pisała Alicja Kisielnicka. W swoim tekście podkreśliła, że minęły zaledwie 82 dni od tragicznego zakończenia walk o Warszawę. Nie wygasły jeszcze zgliszcza, nie uprzątnięto ofiar spod rumowisk, groby nie porosły trawą, a setki tysięcy bezdomnych szukają ochrony przed głodem i chłodem<sup>120</sup>. Ponadto przedrukowano życzenia prezydenta Władysława Raczkiewicza dla Polaków za granicą. W 1946 r. na pierwszej stronie pisma zamieszczono wiersz Jerzego Faczyńskiego *Wizja Wielkanocna*, który ukazał się po raz pierwszy w kwietniu 1945 r. w gazecie żołnierzy Polskich Sił Powietrznych „Skrzydła”.

<sup>114</sup> J. Andrzejewski, *Synowie. Opowiadanie*, „Polak w Indiach” 1946, nr 17, s. 8–10.

<sup>115</sup> G. Morcinek, *Stille Dacht, heilige Dacht*, „Polak w Indiach” 1946, nr 22, s. 9–12.

<sup>116</sup> Stefan Norblin (1892–1952) – urodzony w Warszawie malarz. Po 1939 r. wyjechał z rodziną przez Rumunię, Turcję i Irak do Indii, gdzie mieszkał w latach 1940–1960. W czasie pobytu w Bombaju tworzył na zamówienie portrety maharadzów, malowidła ścienne i obrazy w ich posiadłościach (m.in. przyozdobił wnętrze pałacu Umaid Bhawan w Jodhpurze na zlecenie Umaida Singha). W swoich pracach łączył stylizykę art deco z indyjską mitologią.

<sup>117</sup> *Wystawa prac Stefana Norblina*, „Polak w Indiach” 1944, nr 4, s. 3.

<sup>118</sup> *Wystawa Polska w Bombaju. Od 26 marca do 7 kwietnia b.r.*, „Polak w Indiach” 1944, nr 8, s. 2–3.

<sup>119</sup> J.S., *Pamiętam dom rodzinny dom*, „Polak w Indiach” 1943, nr 9–10, s. 2–3.

<sup>120</sup> A. Kisielnicka, *Boże narodzenie 1944 r.*, „Polak w Indiach” 1944, nr 24, s. 1.

Mimo z pozoru radosnego momentu w historii Polski, bo tuż po zakończeniu wojny, na łamach „Polaka w Indiach” pojawił się dramatyczny apel do rodaków, w którym konsul generalny RP Jerzy Litewski podkreślał, że „Święta Wielkanocne roku 1946 zastają nas w sytuacji – zdawałoby się – najtrudniejszej od chwili rozpoczęcia wojny. Polską rządzą ludzie, którzy wbrew woli narodu zgodzili się na jej rozbiór i służą sprawie obcej i wrogiej nam. Bohaterska armia polska, ta armia sławiona przez sojuszników, a nawet i wrogów, ma być zdemobilizowana. Uchodźstwo polskie, wierne ideałom, za które cierpiało i walczyło jest dziś w rozterce duchowej: co czynić w przyszłości? Dokąd skierować oczy szukając drogi właściwej? Skąd nadejdzie pomoc i wyciągnie rękę przyjazną? My katolicy i chrześcijanie czerpiemy wiele sił moralnych z religii naszej. Wszak święto to zmartwychwstania pańskiego – to zwycięstwo ducha nad materią, prawdy nad ciemnościami, żywota wiecznego nad śmiercią. W dniu tym, my Polacy tradycyjnym zwyczajem dzielimy się jajkiem święconem – symbolem nowego życia drzemiącego w martwej, zdawałoby się, materii. Pamiętajmy o tym w chwilach zwątpienia. Starajmy się włączyć w tajemnicę zmartwychwstania, niech wiara żywa w prawa boskie płonie w sercach naszych, a wtedy i myśli nasze będą jasne, a uczynki godne Polaka walczącego o prawdę. W dniu święta Wielkiej Nocy życzę Wam, Kochani Rodacy, z całego serca wiary, spokoju i tak bardzo potrzebnej siły”<sup>121</sup>. Życzeniom towarzyszyły fotografie zniszczonego kościoła Świętego Krzyża w Warszawie z 1945 r.

Natomiast w grudniu opublikowano artykuł wstępny *W uchodźczą wigilię*, którego autorem był „stały współpracownik”. Przyrównał on status uchodźczy „Syna Człowieczego” do statusu pielgrzymów emigracyjnych<sup>122</sup>. Smutną sytuację podkreślał w innym numerze *Psalm wigilii* Cypriana Kamila Norwida<sup>123</sup>.

W czerwcu 1945 r. numer 12 w całości dotyczył Polaków wyzwolonych z niewoli niemieckiej, a dochód osiągnięty ze sprzedaży nakładu ofiarowany został na fundusz pomocy Polakom w Niemczech, dlatego też cena pojedynczego egzemplarza wzrosła z 2 do 4 ann<sup>124</sup>.

W październiku 1946 r. postanowiono wprowadzić nowy stały dział pod tytułem *Proszę o głos!*, w którym planowano publikować – wzorem wielu pism angielskich – głos czytelników na wszelkie tematy, bez względu na to, czy redakcja się z nim zgadza, czy nie<sup>125</sup>.

Dodatkowo na łamach „Polaka w Indiach” można było wykupić miejsce na ogłoszenie<sup>126</sup>. Wielu ogłoszeń nie było, ale warto dla zobrazowania przytoczyć

<sup>121</sup> J. Litewski, *Kochani Rodacy!*, „Polak w Indiach” 1946, nr 7, s. 2.

<sup>122</sup> Stały Współpracownik, *W uchodźczą wigilię*, „Polak w Indiach” 1946, nr 22, s. 1–2.

<sup>123</sup> C.K. Norwid, *Psalm Wigilii*, „Polak w Indiach” 1946, nr 22, s. 2.

<sup>124</sup> „Polak w Indiach” 1945, nr 12.

<sup>125</sup> „Polak w Indiach” 1946, nr 19–20.

<sup>126</sup> 1 cal przez jeden łam kosztował 1 funt szterling (w Indiach 13 rupii i 5 ann), natomiast ogłoszenie drobne 5 pensów (4 anny) za słowo, poszukiwania 3 pency (2 anny) za słowo. *Ceny ogłoszeń*, „Polak w Indiach” 1946, nr 19–20, s. 15.

choć jedno, np.: „POSZUKIWANIE. Pani mgr. Luiza Scharf-Zielińska. Gdańsk–Wrzeszcz, ul. Kossaka 1 m. 6 – Polska – Poszukuje: Pana dr. Emanuela Kroch, lat ok. 38–39, ur. we Lwowie, adwokat, imię matki: Taube z domu Rudnik. Mieszkał przez szereg lat w Saar i Pradze (Czechosłowacja). W roku 1936 lub 1939 wyemigrował do Indii i zamieszkał u brata swej żony, który posiadał biuro importowo-eksportowe w Bombaju. Nazwiska poszukująca nie pamięta. W sierpniu 1939 r. p. Scharf-Zielińska otrzymała list od dr. E. Krocha z Bombaju, lecz w czasie wojny adres zaginął. Wszelkie wiadomości o poszukiwanym prosimy uprzejmie kierować na adres Delegatury PCK w Bombaju, 15/17, Queens Rd.”<sup>127</sup>.

## Zmiana wydawcy

W 1946 „Polak w Indiach” przestał być organem Delegatury, a wydawanie przejęło Zjednoczenie Polaków w Indiach. Zmiana wydawcy wynikała z faktu, że w lipcu 1945 r. zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania wycofały poparcie dla polskiego rządu na uchodźstwie. Co więcej, w koloniach brytyjskich zaczęto likwidować polskie konsulaty i delegatury, a co za tym idzie zmieniała się sytuacja finansowa instytucji zajmujących się nie tylko systemem opieki społecznej<sup>128</sup>, ale też wydawniczych.

Drukiem zajął się S. Athaide w Examiner Press (Fort Bombay). W dalszym ciągu gazeta nie miała własnego zaplecza technicznego, dodatkowo pogorszyła się jakość wydruku, co widać po braku polskich czcionek. W 1947 r. gazetę drukowano w The National Catholic Welfare Conference Printing Press (Polish Camp, Valivade–Kolhapur). Przywrócono wówczas polskie czcionki<sup>129</sup>, ponieważ drukarnia Sekcji Pomocy Katolickiej Polakom w Valivade, czyli polskiego ramienia wyżej wspomnianej amerykańskiej organizacji<sup>130</sup>, używała czcionek zakupionych niegdyś przez przyjaciółkę Polaków – Lady Dow<sup>131</sup>.

<sup>127</sup> „Polak w Indiach” 1946, nr 21, s. 14.

<sup>128</sup> J. Wróbel, „Rozproszeni po świecie”..., s. 108.

<sup>129</sup> Brak polskich czcionek był uciążliwy dla wszystkich polskich wydawnictw. W 1947 r. pojawiło się na łamach „Polaka w Indiach” następujące ogłoszenie: „Biblioteka Polsko-Indyjska poszukuje dwóch zecerów zdecydowanych na pozostanie w Indiach. Osoby nie znające zecerstwa, ale gotowe przejść przeszkolenie w tym zawodzie, mogą się również zgłaszać. Blok 107, dzielnica III, godz. 9–13”, „Polak w Indiach” 1947, nr 6, s. 2.

<sup>130</sup> Sekcja Pomocy Katolickiej Polakom (SPKP) była ramieniem katolickiej organizacji amerykańskiej działającej pod nazwą The National Catholic Welfare Conference. Przy SPKP funkcjonowała drukarnia, w której ukazało się ponad 20 różnego rodzaju druków, E. Maresch, *Polonika indyjskie...*, s. 78.

<sup>131</sup> Brakuje informacji o Lady Dow. Była ona żoną angielskiego dyplomaty pracującego w Indiach i wspierała polską społeczność.

Wraz ze zmianą wydawcy gazeta stała się organem informującym o Zjednoczeniu Polaków w Indiach, dlatego też na jej łamach zaczęły pojawiać się sprawozdania z jego działalności<sup>132</sup>.

## Szata graficzna

„Polak w Indiach” drukowany był na papierze gazetowym, w druku czarnym<sup>133</sup>. Początkowo jego objętość wynosiła 12–14 stron w układzie trzyszpaltowym, natomiast w 1947 r., gdy tytuł zaczął funkcjonować jako tygodnik, liczba stron zmalała do 6 i zastosowano układ dwuszpaltowy.

Winieta czasopisma była skromna, ale ciekawie zaprojektowana. Tytuł mieścił się w jednym wersie, a z lewej strony umieszczono godło Polski – orła w koronie. Poniżej, jako dopełnienie, widniał napis „Organ Delegatury Minist. Pracy i Op. Społecz. w Bombaju”, wykonany pisanką. Niżej, dość tradycyjnie, podawano datację, numerację oraz cenę. Winieta oddzielona była liniami od testu głównego. W takiej formie „Polak w Indiach” ukazywał się do 1947 r. Szatę graficzną odświeżono w momencie zmiany wydawcy. Wówczas sam tytuł gazety usytuowany był centralnie i rozłożono go na trzy wersy. Natomiast w dwóch kolejnych liniach, znacznie mniejszą czcionką, umieszczono napis „tygodnik” oraz tytuł pisma po angielsku. Tytułaturę po prawej i lewej okalały ramki z informacjami dotyczącymi daty, wydania, wydawcy oraz ceny.

Format gazety się zmieniał. Rocznik pierwszy publikowany był w formacie 44 x 33 cm, od kolejnego roku nr 15 zmniejszono do formatu 29 x 23 cm. W 1947 r. dwa pierwsze numery ukazały się w formacie kieszonkowym (22 x 14 cm) i ponadto na pierwszej stronie widniały ilustracje polskich miast (Wilna – nr 1 i Krakowa – nr 2), co było dość nietypowe. Od numeru 3 zwiększono format do 34 x 22 cm, by od numeru 17 wrócić do formatu zbliżonego do pierwotnego, a mianowicie 28 x 23 cm.

„Polak w Indiach” kosztował w latach 1943–1944 2 anny, natomiast w 1945 r. cena wzrosła do 4 ann. W 1947 r. zmniejszono ją do 3 ann.

## Źródła finansowania

Sytuacja finansowa pisma nie była łatwa. Gazeta utrzymywała się częściowo z dotacji Delegatury oraz wpływów ze sprzedaży. Wraz ze zmianą instytucji, pod

<sup>132</sup> Np. *Z działalności Zjednoczenia Polaków w Indiach w czasie od 20 kwietnia do 31 grudnia 1947*, „Polak w Indiach” 1947, nr 1, s. 5–6.

<sup>133</sup> Niektóre numery „Polaka w Indiach” zostały zdigitalizowane i znajdują się w Polonijnej Bibliotece Cyfrowej ([www.pbc.uw.edu.pl](http://www.pbc.uw.edu.pl)).



ostatnią możliwością, aby jedyny prasowy organ Polonii indyjskiej utrzymać, było wystosowanie prośby o dobrowolne datki na jego fundusz prasowy<sup>134</sup>.

## „Słoniątko Indyjskie”

Biorąc pod uwagę strukturę Polonii indyjskiej, nie dziwi, że od sierpnia 1944 r. redakcja zdecydowała się na specjalny dodatek dla dzieci, wdzięcznie tytułując go „Słoniątkiem Indyjskim”. Ten zaledwie czterostronicowy (a później sześć- lub ośmiostronicowy) suplement redagowała Janina Sułkowska („Ciocia Jasia”) i wychodził on raz na dwa tygodnie. „Słoniątko” opatrzone było uroczą winietą przedstawiającą dwa słonie pod palmami. Autorką tego rysunku była Krystyna Biskupska<sup>135</sup>.

W numerze 1 tak przedstawiono główne założenia dodatku: „Kochane Dzieci! Oto oddajemy Wam pierwszy numer pisemka, które odtąd ukazywać się będzie regularnie dwa razy na miesiąc. Nazwaliśmy je po długiej naradzie «Słoniątkiem Indyjskim». Myślimy, że nazwa ta Was ucieszy, bo każde z Was lubi słonie i wie, że są one przyjaciółmi dzieci. «Słoniątko Indyjskie» chce być największym i najszerszym przyjacielem Waszym i dlatego musicie do niego pisać listy. Proszę więc bardzo, aby każde z Was napisało liścik do «Słoniątka». Listy te oddacie swej pani nauczycielce, która je prześle do Bombaju. Tu – Ciocia Jasia nałoży okulary i wszystkie Wasze liściki przeczyta na głos «Słoniątku», które będzie z tego bardzo rade. Dobrze? Czekam!!! A teraz przeczytajcie pięknie pierwszy numer «Słoniątka Indyjskiego» i napiszcie, czy się Wam podoba i o czym chcielibyście, by Wam opowiedziało. Ciocia Jasia”<sup>136</sup>.

Treść dostosowana była do potrzeb polskich dzieci. W numerach pojawiały się polskie opowiadania<sup>137</sup>, wierszyki, bajki<sup>138</sup> czy legendy<sup>139</sup>. W „Słoniątku” znaleźć było można przedruki z „Płomyczka”<sup>140</sup>.

Nie brakowało tu materiałów edukacyjnych. Co jakiś czas w ramach cyklu *Zrobimy to sami* drukowano proste instrukcje dotyczące majsterkowania, jak chociażby zrobienia latawca<sup>141</sup>, zabawki z pudełek od zapalek<sup>142</sup>, skrzynki z przyborami

<sup>134</sup> *Od redakcji*, „Polak w Indiach” 1946, nr 19–20, luźna wkładka.

<sup>135</sup> E. Maresch, *Polonika indyjskie...*, s. 77.

<sup>136</sup> Ciocia Jasia, *Kochane dzieci!*, „Słoniątko Indyjskie” 1944, nr 1, s. 1.

<sup>137</sup> Np. J. Kasprowicz, *Ucieczka*, „Słoniątko Indyjskie” 1944, nr 4, s. 7–8.

<sup>138</sup> Np. E. Słoński, *Krasnoludki*, „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 31, s. 2–3; M. Konopnicka, *Kosiarze*, *ibidem*, nr 44, s. 6; [J. Brzechwa], *Sójka za morze*, *ibidem* 1944, nr 4, s. 4–5.

<sup>139</sup> Na przykład w 1946 r. przypomniano huculską legendę o pisankach, *Huculska legenda o pisankach*, „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 35, s. 2.

<sup>140</sup> Np. S. Themerson, *Przygody Marcelianka Majser. Klepki* [sic!], „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 35, s. 4–7.

<sup>141</sup> *Zrobimy to sami*, „Słoniątko Indyjskie” 1944, nr 6, s. 2–3.

<sup>142</sup> *Zrobimy to sami*, „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 39, s. 7–8.





Ilustracja 2. „Słoniątko Indyjskie” 1946, dodatek do nr 13.

do szycia<sup>143</sup> czy ozdoby na drzewko świąteczne<sup>144</sup>. „Ciocia Jasia” opowiadała też o Polsce – m.in. tłumaczyła, jak wygląda zima<sup>145</sup>, a za pomocą rymowanki Jana Brzechwy o znakach przestankowych<sup>146</sup> wyjaśniała polską interpunkcję.

Dodatkowo nie brakowało magicznych bajek indyjskich i perskich (m.in. o bogu Ramie i demonie Rawanie lub lisie i rozkazie królewskim<sup>147</sup>) czy lokalnych legend (m.in. o rzece Ganges czy Baba Budanie). Redaktor naczelna umieszczała w „Słoniątku” rebusy w ramach cyklu *Zgaduj zgadula*, który znajdował

<sup>143</sup> *Skrzynka z przyborami do szycia*, „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 43, s. 8.

<sup>144</sup> M.G., *Ozdoba na drzewko*, „Słoniątko Indyjskie” 1944, nr 9, s. 6

<sup>145</sup> *Ciocia Jasia, Kochane dzieci!*, „Słoniątko Indyjskie” 1945, nr 16, s. 1.

<sup>146</sup> [J. Brzechwa], *Znaki przestankowe*, „Słoniątko Indyjskie” 1944, nr 2, s. 3.

<sup>147</sup> *Lis i rozkaz królewski*, „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 44, s. 6.

się w prawie każdym numerze na ostatniej stronie<sup>148</sup>, a także funkcjonował *Kącik zachowy*.

Wydaje się, że w porównaniu do innych tego typu gazetek w „Słoniątku” pojawiało się mało wątków dotyczących wychowania patriotycznego. Poruszano raczej tematy związane z codziennym życiem młodych ludzi i uczono szacunku dla innych. Jednak przede wszystkim skupiano się na tekstach o charakterze rozrywkowym, jak bajki (często o edukacyjnym i moralizatorskim wydźwięku), zagadki, rebusy, anegdoty i konkursy.

Ukazało się 48 numerów „Słoniątka”. Ostatni wydany został w lutym 1947 r., tak więc dodatek ten został zamknięty trochę szybciej niż sam „Polak w Indiach”.

## Podsumowanie

Polskie kolonie w Indiach zaczęto likwidować w 1946 r., a ostatnia grupa uchodźców wyjechała stamtąd latem 1948 r. Na łamach „Polaka w Indiach” nie zabrakło informacji i rozważań związanych z opuszczeniem tego kraju. Polacy martwili się o swój los. W jednym z ostatnich numerów opublikowany został artykuł *Co z nami zrobią?*, w którym autor zauważał, że możliwości decydowania o własnej przyszłości Polaków są mocno ograniczone, wręcz nikłe. Zwracał się on jednak do rodaków z apelem, aby brali sprawę w swoje ręce.

Redakcja już w styczniu 1948 informowała swoich czytelników, że pierwszy numer w nowym roku może być zarazem ostatnim. Jak podkreślano: „Istnieje bowiem możliwość bardzo rychłego wyjazdu do Anglii olbrzymiej większości pozostałych tutaj jeszcze Polaków. Jeśli zatwierdzone zostaną listy wdów i sierot po żołnierzach polskich oraz b. żołnierzy wraz z rodzinami – pozostanie w osiedlu tak mała garstka, że dalsze wydawanie pisma stanie się bezcelowe i niemożliwe”<sup>149</sup>. Koniec pisma był momentem uroczystym. Redakcja złożyła podziękowania narodowi indyjskiemu za udzieloną gościnę, a Brytyjczykom i organizacjom narodowym za troskliwą opiekę.

„Polak w Indiach” przez blisko sześć lat służył pomocą w procesie asymilacji w kraju tymczasowego osiedlenia. Pełnił funkcję integrującą Polaków w okresie II wojny światowej i po niej, a także zaspokajał głód wiedzy o sytuacji na ziemiach polskich, które były tak bardzo od Indii odległe. Gazeta stanowiła kronikę poloników indyjskich, opisywała życie polskiej diaspory. Wydaje się, że pismo było też stosunkowo wiarygodne i jako jedno z nielicznych jest źródłem do badań nad losami Polaków w Indiach.

<sup>148</sup> W numerze 3 „Słoniątka” czytelnicy zostali zaproszeni do przesyłania rozwiązań do redakcji. Wedle deklaracji osoba, która przysłała największą liczbę trafnych rozwiązań, miała otrzymać w nagrodę ciekawą książkę, *Ciocia Jasia, Zgaduj zgadula*, „Słoniątko Indyjskie” 1946, nr 3, s. 4.

<sup>149</sup> *Polacy w Indiach. Jeśli to ostatni numer...*, „Polak w Indiach” 1948, nr 1, s. 8.

## **Polak w Indiach (1943–1947). The Organ of the Delegate of the Polish Ministry of Labour and Social Welfare in Bombay (Summary)**

*Polak w Indiach* (A Pole in India) was the press organ of the Delegate of the Polish Ministry of Labour and Social Welfare in Bombay, published in India between 1943 and 1948. The editorial staff included Michał Chmielowiec, Franciszek Sarnowiec, Ludwik Sternbacha, and Alicja Kisielnicka. It was a biweekly title that initially was to integrate the Poles in India during Ward War II and, later on, to satisfy their hunger for knowledge about the situation in Poland. The periodical was also a chronicle of the Polish diaspora in India. The article's primary purpose is to present the circumstances of the establishment of the journal, its topics, and the role it played for the Polish diaspora.

### **Bibliografia**

- Bhattacharjee A., *Druga ojczyzna. Polskie dzieci tułacze w Indiach*, Poznań 2014
- Blotnicki W., *Polonica bibliograficzne indyjskie z lat 1942–1948*, Bejrut 1949, nadbitka z „Teki Bejruckiej”, z. B
- Czarnik O.S., *Polska książka oświatowa na Środkowym i Bliskim Wschodzie. Wytwórczość i rozpowszechnianie*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 2010, nr 73, s. 15–32
- Drygas K., *Biblioteka Polsko-Indyjska w Madrasie*, „Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 1, s. 174–175
- Hort W. [H. Ordonówna], *Tułacze Dzieci*, Bejrut 1948
- Hułas M., *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie, wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996
- Łakomy A., *Polonika indyjskie okresu drugiej wojny światowej – uwagi wstępne*, „Szum Informacyjny” 2008, nr 2(6), s. 4–8
- Łupińska J., *Z historii stosunków polsko-indyjskich (lata 30. i 40. XX w.)*, „Azja-Pacyfik” 2008, nr 11, s. 122–132
- Królikowski Z., *Skradzione dzieciństwo*, Kraków 1991
- Maresch E., *Bombaj. Centrala polskich placówek*, w: *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, [zespół red. L. Beldowski et al.], Londyn 2000
- Maresch E., *Polonika indyjskie. Wydawcy i wydawnictwa*, w: *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, [zespół red. L. Beldowski et al.], Londyn 2000
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje i organizacje*, Łódź 2012
- Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, [zespół red. L. Beldowski et al.], Londyn 2000
- Polskie dzieci na tułaczyc szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008
- Sarma K.V., *Professor Ludwik Sternbach*, „Annals of the Bhandarkar Oriental Research Institute” 63, 1982, nr 1/4, s. 109–135
- Stypuła W., *Osiedle dzieci w Balachadi, k/Jamnagaru*, w: *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień*, [zespół red. L. Beldowski et al.], Londyn 2000
- Stypuła W., *W drodze do Balachadi i Valivade*, w: *Tułacze dzieci*, wybór, oprac., red. K. Sulkiewicz, Warszawa 1995
- Stypuła W., *W gościnie u maharadży Navangaru*, w: *Tułacze dzieci*, wybór, oprac., red. K. Sulkiewicz, Warszawa 1995
- Stypuła W., *W gościnie u „polskiego” maharadży (wspomnienia z pobytu w Osiedlu Dzieci Polskich w Indiach w latach 1942–1946)*, Grajewo 2011

- Śliwak K., *Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Teheranie w latach II wojny światowej – charakterystyka działań edukacyjnych dla polskich uchodźców*, „Ogrody Nauk i Sztuk” 2015, nr 5, s. 261–268
- Tęcza K., *Seminarium kresowe*, [http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/22514/seminarium\\_kresowe.pdf](http://jbc.jelenia-gora.pl/Content/22514/seminarium_kresowe.pdf) (dostęp: 25 III 2020)
- Wróbel J., „Rozproszeni po świecie”. *Polskie dzieci w osiedlach na Bliskim i Środkowym Wschodzie w Afryce, Indiach, Meksyku i Nowej Zelandii*, w: *Polskie dzieci na tułaczyczych szlakach 1939–1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008
- Wróbel J., *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003

**Katarzyna Seroka**, doktor nauk humanistycznych w zakresie bibliologii i informatologii. Adiunkt na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się historią i działalnością emigracyjnych instytucji kultury. Stypendystka Fondation de France (Fond Karol Sienkiewicz, 2017) oraz Fundacji Lanckorońskich (2020).

**Kontakt:** kseroka@uw.edu.pl